

(Prawie) wszystkie triki polityków

Mariusz Jałoszewski

2012-02-23, ostatnia aktualizacja 2012-02-23 21:57

metro



Waldemar Pawlak i Donald Tusk

+

 fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Oglądasz telewizję, czytasz gazety, śledzisz internet? Zdradzamy, jak najczęściej politycy próbują wodzić obywateli za nos

"Zainspirował nas" były już [rzecznik MEN, który podczas wykładów publicznie mówił, jak odwraca uwagę dziennikarzy od ważnych spraw](#). Swój wykład traktował jak poradnik dla urzędników.

Metoda 1 - na przykrywkę

Gdy jest jakaś wpadka, afera i trąbią o tym wszystkie media, trzeba wykreować nowego "newsa", który odciągnie uwagę mediów i społeczeństwa (przykryje starego newsa). Aktualny przykład to 100 dni rządu. Premier w tym tygodniu zaczął przegląd resortów. Przez kilka dni telewizje informacyjne codziennie będą pokazywać Tuska i jego ministrów. O stu dniach rządu przypomniał sam premier. Po co? Hipoteza jest taka. Od początku stycznia rząd był pod zmasowanym ostrzałem krytyki za :

- bałagan z ustawą refundacyjną,
- protesty związane z ACTA,
- a ostatnio wpadki ministra sportu Joanny Muchy.

Sto dni to więc świeży news, który daje rządowi trochę spokoju. Przykrywką był też słynny bieg Joanny Muchy wokół tegoż stadionu. Media mówiły o tym, zamiast o zatrudnieniu przez minister znajomego biznesmena z branży fryzjerskiej, czy problemach z otwarciem Narodowego. Według naszego rozmówcy z branży PR (chce zostać anonimowy) dla odciążenia uwagi od Muchy, podszycono nawet niemrawą dyskusję o wydłużeniu wieku emerytalnego.

Przykrywki stosują wszyscy politycy. Na przykład Zbigniew Ziobro, dziś lider Solidarnej Polski, w czasach gdy był ministrem sprawiedliwości. Jego triki opisał branżowy "Press" w tekście "ZZ Top". Ziobro gdy źle o nim pisano, podsuwał dziennikarzom inne tematy aferalne. Gdy wszyscy zajmowali się tragiczną śmiercią Barbary Blidy, nagle wypłynął news o śledztwie ws. fundacji Jolanty Kwaśniewskiej.

Przykrywki stosują też firmy. "Metro" dwa lata temu opisało, że w rodzinnej wsi szefa PKP mają powstać dwa wiadukty nad torami, gdy tymczasem duże miasta nie mogą się doprosić choć jednego. Natychmiast PKP wypuściło do innej gazety newsa, że w tej samej wsi będzie... supernowoczesna linia kolejowa.

- Politycy chcą, żeby o nich pisać na pierwszych stronach lub mówić na początku serwisów informacyjnych. Ale tylko dobrze. Gdy się pisze źle, wolą dać temat zastępczy, żeby odciągnąć uwagę. Większe partie mają przygotowane na czarną godzinę tematy i je odpalają - mówi Barbara Labudda, specjalista PR.

Metoda 2 - na czarne jest białe, a białe jest czarne

Zamiast mówić, że jest porażka, mówi się, że jest sukces. Przykład. Wiadomo, że na mistrzostwa Euro nie będą gotowe drogi ekspresowe i autostrady. Minister transportu Sławomir Nowak już to przyznał otwarcie. Ale nie mówi się, że to porażka, tylko że przecież drogi nie buduje się na Euro, tylko na zawsze.

Politycy mają tu ułatwione zadanie, bo ich sztaby opracowują tzw. przekazy dnia. W SMS-ach rozsyła się wytyczne ze stanowiskiem w danej sprawie.

Metoda 3 - na przeczekanie

Można stosować równolegle z przykrywkami. Pozwala zyskać czas na obronę. Stosuje się ją, gdy wybucha afery opisana przez jednego dziennikarza. Blokują się wtedy dostęp innym dziennikarzom do informacji. Na pytania odpowiada się po 14 ustawowych dniach lub wcale. News znika, bo traci aktualność.

Metoda 4 - na atak

Zamiast tłumaczyć się, trzeba mówić, że jest się celem ataku, pomówienia i niesłusznych oskarżeń, najlepiej przez kogoś inspirowanych. Straszy się pozwem. Ma to spowodować szum informacyjny, w którym nie będzie wiadomo, kto ma rację. Tak zrobił np. Janusz Palikot, gdy jedna z gazet pisała, że może mieć pieniądze na kontach w rajach podatkowych. Gdy sprawa przycichła, Palikot wycofał pozew z sądu przeciwko dziennikarzowi.

Metoda 5 - na ukrycie newsa lub wrzutę

O kontrowersyjnych pomysłach rządu rzecznicy nie informują. Takie informacje wykrywają dziennikarze, dokopując się do dokumentów lub projektów ustaw. Rząd je wyciąga dopiero, gdy uważa, że ludzie nie będą protestować

Tak było np. z częściową likwidacją OFE. Czarną robotę odwaliała tu minister pracy Jolanta Fedak. Rzuciła pomysł. Zebrała gromy ekspertów. Sprawa przewaliła się przez media i okazało się, że obywatele OFE nie będą bronić. Wtedy wkroczył Tusk i dobił OFE. Być może rząd w ogóle chce zlikwidować OFE - takie sygnały znowu płyną z PSL.

Wrzuta. Jakiś polityk daje nieoficjalnego newsa. Media to opisują. Toczy się dyskusja. Gdy ludziom pomysł się podoba, to rząd potwierdza, że nad tym pracuje. Gdy jest krytyka, rząd mówi, że to bzdury. Przykład. W ubiegłej kadencji jeden z dzienników napisał, że rząd chce zlikwidować przywilej emerytalny dla sędziów. Po protestach wszyscy się wycofali. Teraz pomysł wraca.

Metoda 6 - na odbijanie piłeczki

Gdy pada niewygodne pytanie, polityk potwierdza: świetne pytanie, ale to nie temat tej konferencji. Platforma robiła też tak. - Jak miała wpadki, to mówiła, że my to cienkie Bolki. Za PiS to dopiero się działo. Taka jest reguła: zwalaj odpowiedzialność na innych, a sam się wybielaj - mówi nasz anonimowy ekspert.

Metoda 7 - na oplucie przeciwnika

To zna chyba każdy telewidz programów z politykami. Partie mają tzw. harcówników, którzy w kryzysowych sytuacjach wkraczają do akcji i robią medialny dym. Gnębią przeciwników, odwracają uwagę, biorą na siebie całą krytykę, żeby ocalić wizerunek partii i wodza. W PO harcównikiem jest Stefan Niesiołowski, był też Janusz Palikot. W PiS - Adam Hofman i Joachim Brudziński.

Uwaga! Choć politycy na antenie się kłócą, to poza kamerą zazwyczaj są dla siebie mili. W telewizji po prostu grają.

A na koniec - lans w mediach

Politycy dbają, żeby dobrze wypaść w telewizji. To nic złego, każdy chce dobrze wyglądać. Ale to nie przypadek, że premier ostatnio występuje na niebieskim tle. To kolor, który budzi zaufanie, uspokaja. Sprawia, że mamy wrażenie, że premier nad wszystkim panuje. Na tle niebieskiego nie widać też zaczerwień na twarzy, ten kolor maskuje zdenerwowanie.

Polityków uczy się też, jak panować nad emocjami, jak się ubierać, jakich używać słów. Palikot na przykład przychodzi do studia dobrze ubrany, ale bez krawata. - Buduje wizerunek wyluzowanego biznesmena, który nie potrzebuje krawata, bo to

on rozdaje karty. Taki swój gość, którego wieczorem można wpuścić do domu przy kolacji. Łatwiej się go odbiera - mówi ekspert. Jana Rokitę wyróżniał kapelus, inni, żeby się przebić, muszą coś kontrowersyjnego palnąć.

Zbigniew Ziobro przed kamerami chwalił się swoim dzieckiem, gdy jego żona po porodzie wychodziła ze szpitala. Rodzina zawsze przecież ociepla wizerunek.

Ziobro potrafi grać mediami, dzięki którym wykreował się na szeryfa RP. Jako minister organizował konferencje w porze obiadu, dzięki temu oglądały go całe rodziny. Zaś gdy wychodził z PiS, zorganizował konferencję o godz. 19, czyli w porze największej oglądalności.

- Tylko nie wpadajmy w paranoję. Polityka to nie tylko triki i manipulacja. Premier i rząd powinni być w telewizji i mówić o rzeczach, które ludzi interesują - zaznacza Labudda.

Mediów nie wolno lekceważyć

Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Public Relations uznali, że "triki" przekazane studentom przez byłego rzecznika MEN Grzegorza Żurawskiego nie służą komunikacji i budowaniu dobrych relacji z mediami.

Używanie opisanych przez "Metro" "trików" może świadczyć o braku profesjonalizmu i nieprzygotowaniu do pełnienia funkcji rzecznika prasowego. Napisali też: eksperci podkreślają potrzebę zrozumienia mediów i staranne szukanie porozumienia, a nie sposobu, aby zmanipulować dziennikarza. Budowanie w studentach poczucia, że kontakty na linii dziennikarz-rzecznik to wojna, gdzie każdy forsuje tylko swoje tezy, nie wróży dobrze ani jednej, ani drugiej stronie "dialogu".